

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:
Przyjaciela Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółd. z o. g.
Adres redakcji i administracji
Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.
Warunki reklamy i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 95.

Leszno, sobota dnia 25 kwietnia 1931 r.

Rok XII

Berlin czy Genewa?

Kwestja wpływu na organizowanie się Europy Centralnej.

Poniżej zamieszczamy wielce aktualne uwagi na temat niemieckiej próby stworzenia faktu dokonanego w kierunku „Anszlusu“ pod niby niewinną formą austro-niemieckiej unii celnej. Autor poniższego artykułu, p. Henry Berenger (którego zawsze ciekawe i aktualne prace już niejednokrotnie zamieszczaliśmy w „Głosie“) stwierdza obłudę i nielojalność posunięć Berlina oraz wskazuje na potrzebę energicznej inicjatywy Francji.

Projekt Anszlusu niemiecko-austriackiego poruszył całą Europę. Wszyscy zrozumieli, że chodzi tu nie o taryfy celne, ale o losy Europy Centralnej, o losy Europy Centralnej, o kwestję wojny czy pokoju w całej Europie, a być może i w rozmiarach światowych.

Jeśli Niemcy sądzili, że wystarczy postawić im państwa przed faktem dokonanym, to historia ostatnich dwóch tygodni musiała je przekonać o słabości podobnej polityki. Żadne z mocarstw europejskich nie dało się zaskoczyć tym faktem. Wszystkie — nawet Włochy — zgodziły się na przesłanie sprawy Anszlusu do Ligi Narodów i na zbadanie jej publicznie.

W zgodzie i porozumieniu z naszym rządem rząd brytyjski spełnił swój obowiązek w tych warunkach: wywarł właściwy nacisk na Niemcy i Austrię i przekonał je, że nie mogą się uchylić od interwencji Ligi Narodów, przełożył wizytę p.p. Curzona i Bruteninga w Chequers na 5. czerwca, tj. na termin późniejszy, po obradach Ligi Narodów.

Może kto powie, że jest to tylko forma, że nie pozostaje nic innego do zrobienia. Być może, ale akcja została zrozumiana w Berlinie i w Wiedniu, że należy. Zrozumiano tam, że niespodzianki i zaskakiwanie są wykluczone w polityce obecnej Europy.

Jakże więc będzie wyglądała kwestja Anszlusu na posiedzeniu Rady Ligi Narodów?

Czy Liga zadowolni się tylko skomentowaniem sprawy prawnej? Czy ograniczy się do przypomnienia zainteresowanym treści art. 88 traktatu z Saint Germain?

De facto i Francja i Italia oświadczyły już, że nie ograniczą się do rozpatrzenia Anszlusu tylko z punktu widzenia prawnego. To samo uczynią bezspornie państwa Małej Ententy i Polska.

Kwestja stoi bowiem tak: pod jakim wpływem będzie się organizowanie Europy Centralnej? Berlin czy Genewa? Oto co należy wyjaśnić bez wyjątków i niedopowiedzeń.

Na to pytanie musi dać odpowiedź Rada Ligi Narodów. Musi ona też uwzględnić, że państwa rolnicze — Rumunia, Węgry, Jugosławia, Austria — muszą dążyć do wynajdzenia i zdobycia dla siebie rynków zbytu. Z drugiej strony państwa przemysłowe — Niemcy, Czechosłowacja, Włochy, Francja, Anglia — muszą również znaleźć zbytk dla swych fabrykatów. Należy więc uzgodnić potrzeby jednolitej i drugiej, rolniczej i przemysłowej, za pomocą środków prewencyjnych, ruchomych taryf celnych. Czyli mówiąc krótko — należy na miejsce unii celnej austro-niemieckiej podstawić unie celną europejską. Zamiast Anszlusu, zamiast Mittel-Europä, należy utworzyć organizm ogólnoeuropejski.

Pierwszym zadaniem Unii Europejskiej byłoby więc harmonizowanie interesów Europy przemysłowej i Europy rolniczej. W tej kwestji, tak ważnej dla utrzymania równowagi i spokoju na kontynencie, Francja musi wykaazać inicjatywę i musi przysłać do Genewy z programem konstruktywnym, który zastąpi Anszlus i pogodzi sprzeczności interesów i potrzeb państw europejskich.

Henry Berenger. Senator Francji.

Dwa miarodajne głosy o Targach Poznańskich.

Prezes Samulski o potrzebie walki z defetyzmem i Dyrektor Krzyżankiewicz o powstaniu, zadaniach i pracach Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Niewątpliwie z wielkiem zainteresowaniem zapoznają się czytelnicy z opinią, wypowiedzianą przez tak miarodajną osobistość, jak p. Samulski, Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu. Opinia ta ciekawsza, ważniejsza, że dotyczy o-prócz Targów także całokształtu naszej sytuacji gospodarczej.

Również interesujące, aktualne i miarodajne jest to, co o powstaniu, rozwoju i rezultatach Targów mówi p. Krzyżankiewicz, jako ich dyrektor, znowu najkompetentniejsza w danym wypadku osoba.

Poniżej zamieszczamy najpierw cenne informacje p. Dyr. Krzyżankiewicza, jako specjalnie dotyczące Targów, dalej wywody p. Prezesa Samulskiego, którego praca, wytrwałość i wiara w przyszłość winna być dla wszystkich wzorem.

Kupieństwo poznańskie, zrozumiały konieczność scalenia poszczególnych dzielnic pod względem ekonomicznym, zainicjowało powołanie do życia Targów Poznańskich. Inicjatywa ta znalazła swoje urzeczywistnienie w roku 1921. Pierwsze Targi stanowiły dla Polski prawdziwą rewelację, bowiem społeczeństwo przekonało się dzięki nim, że przemysł polski znajdujący wojną zdolny jest w znacznej mierze zaspokoić zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, oraz, że przedstawia szereg możliwości rozwoju na przyszłość. Spełniwszy pierwsze swoje zadanie w zakresie scalenia ekonomicznego poszczególnych dzielnic Polski, przekształciły się Targi Poznańskie na Międzynarodowe, torując drogę polskiemu przemysłowi na rynki zagraniczne.

Dziesięć lat egzystencji Targów Poznańskich wykazuje silny ich rozwój. Przyczyniła się do tego właśnie metoda pracy, jaka przez cały czas istnienia była stosowana przez Targi. Opiekując się wystawami nie tylko w trakcie dni targowych, lecz w ciągu całego roku, zdobywały dla nich odbiorców, ujawniały firmy, często mało znane, lecz przedstawiające dużą wartość z punktu widzenia możliwości produkcyjnych i rodzaju wytwarzanych artykułów.

Omawiając drogi rozwoju Targów Poznańskich, koniecznym jest podkreślenie, że zawsze staraliśmy się o nadanie Targom właściwego charakteru, wynikającego z pojęcia Targów, jako takich. Nie dopuszczając do handlu detalicznego, forsowaliśmy całą siłą handel hurtowy, mając na uwadze, że Targi Poznańskie, to czynnik pośredniczący między producentem, a hurtownikiem, nie zaś między detalistą, a szerszą masą konsumentów. Dzięki tak postawionej sprawie zdołaliśmy doprowadzić do jaknajliczniejszych odwiedzin Targów przez odbiorców hurtowych.

Targi Poznańskie wkroczyły w roku bieżącym w drugie dziesięciolecie swego istnienia. Moment ten przypada na czas ostrego kryzysu w Polsce, lecz i na innych rynkach europejskich. Mimo kryzysu, Targi Poznańskie zdołały zgromadzić pokątną ilość wystawców, tak krajowych jak i zagranicznych, może nie w tym stopniu jak w latach ubiegłych, jednak pod względem jakości i różnorodności towaru, nie ustępując Targom poprzednim.

Kryzys ekonomiczny nie umniejsza w nim znaczenia roli Targów. Raczej przeciwnie, producenci pod wpływem twardej rzeczywistości są zmuszeni szukać zbytku dla swej produkcji, przedzającą się często wobec kurczenia konsumcji w nadprodukcję. Producent szuka przeto nowych odbiorców i nowych rynków sprzedaży, ku czemu specjalnie dobrze nadaje się teren Targów. Z drugiej natomiast strony, odbiorca, jeżeli w ogóle czyni zakupy, to po uprzedniej jaknajściślejszej kalkulacji i zbadaniu warunków nabycia w większej ilości oferentów. A gdzie jest lepsza ku temu sposobność, jeżeli nie na Targach?

Rezultatem tego rodzaju ustosunkowania się do zasadniczych zagadnień, Targi Poznańskie zdobyły sobie duży autorytet, stając się ważnym czynnikiem w rozwoju życia gospodarczego kraju. (k. z.)

Szkoda wielka, że 10-letni jubileusz Targów Poznańskich przypadł właśnie w czasie największego

napięcia kryzysu gospodarczego

Fakt ten przyćmił znacznie naszą radość i zadowolenie z powodu istnienia i zagospodarzenia się na stałe w Polsce regularnej i tak wysoce potrzebnej życiu gospodarczemu instytucji dorozczyh Targów

Sięgając wstecz w historję Targów Poznańskich, widzimy ciągle starania się ich Dyrektora o rozszerzenie programu, o jaknajdalszy zasięgi gospodarczy w kierunku wewnętrznym i zewnętrznym. Tym staraniem odpowiadają zupełnie sukcesy jakie Targi Poznańskie odnoszą, rozgłos i renoma, jaką posiadają w polskich sferach kupieckich i przemysłowych i znaczenie, które sobie zdobyły w stosunku do zagranicy.

O poważnych pracach i postępach świadczą najlepiej wspaniałe tereny i budowle przygotowane na europejską skalę. Niemniej i organizacja Targów samych, które powoli straciły charakter wystawy, a przekształciły się na pokaz prób i wzorów, właściwy właśnie Targom, zasługują na życzliwe podkreślenie.

Należy mieć nadzieję, że ten tak wzorowo przygotowany instrument propagandy, reklamy i wymiany towarów i w tym przełomowym roku spełni swoje zadanie. Trudności gospodarcze nie powinny odstraszać ani wystawców, ani zwiedzających od żywego udziału w Targach.

Właśnie obecny moment, w którym dąminuje zagadnienie cen, w którym wykaże się, że daleko produkcja nasza zachowała swoją odporność w najgorszych warunkach, ma pod względem informacyjnym dla kupiectwa pierwszorzędne znaczenie.

Czasy kryzysu, jaki przeżywamy, wymagają ten większego wysiłku od przemysłu w kierunku utrzymania ciągłego kontaktu z odbiorcami i szukania nowych źródeł zbytu. Jeżeli Targi Poznańskie są rocznym przegladem wytrwałości, pokazem nowości, żywym cennikiem na cały sezon, to tam fabrykanta polskiego brakować nie może. „Nieobecni nie mają racji“ mówi przysłowie. Tem więcej jeżeli ich zastąpi nowy konkurent wchodzący na plan, a zwłaszcza zagraniczny.

Cały świat przeżywa dziś kryzys konsumcji. Zagranica gorzej wygląda nieraz, jak w Polsce. Walka o konsumenta, to hasło dzisiejszej całej produkcji europejskiej. W walce tej wzięć muszą udział nasi przemysłowcy i kupcy, aby nie dać się zepchnąć ze słanowiska, które zdobyli i pomóc zwyciężyć skutecznie defetyzm, który niestety opanovał szerokie sfery społeczne. Bez walki niema zwycięstwa — bez pracy niema owoców.

S. Samulski

Prezes Izby Przemysł-Handl. w Poznaniu.

Ostre zatargi na wczorajszym posiedzeniu Sejmu.

Wczorajsze, (czwartek, 23. kwietnia), piątne posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 10 m. 20 (przed południem).

Przed porządkiem dziennym wystąpił pos. Niedołkowski (PPS.) o uzupełnienie porz. dz. dwoma wnioskami. Marszałek Sejmu p. Świątalski, odpowiedział odmownie, zaznaczając, iż sesja obecna została została tylko dla jednej sprawy. Również odmownie załatwione zostało wystąpienie prezesa Klubu Ludowego, pos. Roga, który chciał zgłosić deklarację. Próbie złożenia tej deklaracji przez pos. R. przeszkodził marszałek Św. odbierając mu głos.

Również odebrał głos p. marsz. Świątalski dalszemu mówcy pos. Winiarskiemu (Klub Narodowy), który jednak deklarację swą odczytał, protestując przeciwko ograniczaniu inicjatywy ustawodawczej Sejmu.

Po przemówieniu pos. W. otklaskiwanem przez opozycję (wrzawa na ławach BB.) sesja opozycja opuściła salę obrad.

Projekt umowy koncesyjnej (pożyczka francuska na budowę kolei Śląsk-Gdynia) odesłano do Komisji, która wczoraj obradowała.

Dziś drugie z kolei posiedzenie Sejmu.

Nowy wielki raid propagandowy polskiego lotnictwa.

Warszawa, 23. 4. Jak się dowiadujemy, oprócz projektowanego lotu dookoła świata, który podjął ma por. Lewoniewski, przygotowywane jest obecnie drugie wielkie przedsięwzięcie polskiego lotnictwa.

Mianowicie dr. K. Piotrowski, członek Aeroklubu Akademickiego w Krakowie, odbyć zamierza wspólnie z kpt. Lisiewiczem raid na trasie: Kraków — Czerniowce — Bukareszt — Konstantynopol — Saloniki — Ateny — Sofia — Białogród — Budapeszt — Kraków.

Lot ma być dokonany na samolocie P. Z. L. 5. Rozpoczęcie raidu projektowane jest na początek czerwca br., w ten sposób, aby lot na pierwszych etapach można było połączyć ze złotem gwiazdystym do Bukaresztu.

Imprezę tę organizuje komitet L. O. P. P. w Krakowie.

Mianowania w Min. Spraw Wewn.

Warszawa, 23. 4. Minister spraw wewnętrznych podpisał nominację ppłk. w stanie nieczynnym Wacława Sokolewicz na stanowisko naczelnika wydziału w Departamencie Służby Zdrowia w Min. Spraw Wewnętrznych.

*** Czerwone niewolnictwo.** (Rps.) Prasa estońska podaje ciekawe szczegóły, przedstawiając obyczaje panujące na granicy sowiecko-estońskiej, szczególnie w miejscowości, gdzie znajduje się jezioro Czudskie. Rybacy sowieccy jak dżumy boją się spotkania z rybakami (często krewnymi) ze strony estońskiej. Czekają ich kara już za zbliżenie się do łodzi estońskich. Nawet na zwyczajne zapytania o krewnych i znajomych nie odpowiadają, rozgrajając się ze strachem, aby dozór sowiecki nie zauważył rozmowy z obokojawcami. Tylko w wypadku, gdy zauważą, że nie są pilnowani, zaczynają skarżyć się na swój los, opowiadając, iż cały połów muszą oddawać do spółki, otrzymując zamiast ryb produkty spożywcze według cen potrójnych.

**** Zuchwały rabunek.** Ryga. (PAT.) W godzinach południowych w najbardziej ożywionej dzielnicy Rygi dotychczas niewykryci sprawcy własnemu do magazynu jubilerskiego Hołajskiego, zamordowali znajdującego się w sklepie właściciela i zarabowali kosztowności na sumę 9.000 latów. Wypadek ten wywołał wielkie poruszenie w mieście.

*** Za dzień urzędowania emerytura ministra.** Pewną sensację stanowi w Niemczech doniesienie bojowego organu A. Hitlera „Völkischer Beobachter” o nieprawdopodobnych praktykach w niemieckim funduszu emerytalnym. Ponieważ w myśl ustawy emerytura należy się m. in. każdemu ministrowi bez względu na czas piastowania przezeń urzędu, przeto przy ciągłych zmianach na stanowiskach ministrów, zarówno ogólnoniemieckich, jak i dzielnicowych, fundusz emerytalny jest tam niesłychanie obciążony. Dawne księstwo Alenburg wzięło zaś pod tym względem rekord, gdyż pobiera tam emeryturę w kwocie przeszło 30 tysięcy złotych rocznie niejaki Fröhlich, dawniej były sekretarz socjalistyczny, który tylko przez kilkanaście godzin w ciągu dnia 9 listopada 1918 r. przed przejęciem, dokonywał — jak wiadomo — w Niemczech już w dniu następnym był czynnym ministrem tego kraju, a wobec detronizacji księcia Alenburga w tymże dniu nominacji, właściwie nawet nie objął na dobre swego urzędowania. Nie brak w Niemczech innych zaledwie kilkunastu ministrów-emerytów.

Z BARDZICH ANNA KARWAT

CZARNA PERŁA

Powieść.

2) Halina zdejmując okrycie badała dalej: — Panna Liliana, czy nie przybyła jeszcze? — Wkrótce przybędzie, pókoje się szykujemy, spodziewamy się panny Ireny Wojdalskiej. — Dzięki Bogu! — zawołała bezwiednie p. Iza. — Słuchaj! — wtórowała uradowana tą wieścią Halina.

— Naszej jasnie pani będzie wesela. Chowałem ją od dziecka, żał mi jej, że tak wczynie sama siedzieć musi... — rozgadywał się starzec, widząc do kogo głosi swe żale. Uważał on p. Izę Szklarką za jedyną szczerą przyjaciółkę swą pani.

Sąsiadka nie kazała szukać pani Ofelii, pobiegły do niej, by ją podesię w jej rozstroju duszy, zniekane moralnie cierpieniami. Cichym krokiem zbliżyły się do alei oddalonej parku, a tak kryte gesty koronką z listy, że, zaledwie w kilku miejscach tu promyki słońca przedrzeć się zdołały, by złotem niema haftować tę ponurą, aksaminą ciemność. W głębi alei dostrzegły przybyłe p. Ofelię. Smutka jej postać, przybrana w czarną szatę bez ozdób, przyswarla do poręczy ławki, a ręka biała, delikatna wspierała głowę ciężką od tych czarnych myśli, które ją gnębiły. Patrzyła przed siebie swymi pięknymi, wielkimi oczyma o barwie szafiiru, o głębi toni morskiej, nie widząc nikogo i nie.

— Albo zadumana w swej promiennej, minionej przeszłości, albo zapłakana w swej ponurej, smutnej teraźniejszości, — pomyślała p. Iza, zbliżając się do Ofelii. Czy jej szare zaszyły mgłą łez, czoło wysokie ro. nne, pokryło się ciemurą.

Znała ona doskonale duszę swej sąsiadki: nie raz zastawała w samotności, a prawie zawsze żyła

w niej, porównywała słodkie dni młodości z obecnym, przykrym losem swoim.

Posłyszawszy wreszcie szelest sukien, zerwała się z ławki i p. Ofelia, serdeczne też padły słowa powitania.

— Zawsze taka zadumana... Ofelko! więcej energii, — upominała p. Iza.

— Nie mogę, Iziu, nie mogę zdobyć się na tę energię, siły się przebrały — za dużo wstępnego... — za dużo... — tu spostrzegła Halinę; urwała nagle swe żale, wyciągając do niej rękę.

— Halaś! jakże się cieszę, z przybycia twojego! Tyś prawdziwym promykiem moim ciepłym. Dziecko, wdzięczna ci jestem nieskończenie, że odwiedzasz to nudne Golebiewo.

— Odwiedzam je z przyjemnością, bo w niem taka słodka, biała gołąbka, — tu pocałowała w ramię starszą sąsiadkę. Ale dla czego zawsze w tej czarnej szacie, kaskawa i droga pani? Golebka najpiękniejsza w białych puchach.

— Więc chciałabyś, Halaś, żebyś się ubrała w biały kostjum, a może nawet strojny w różowe wstęgi?

— O nie, nie, ale mi w czarny, zawsze to smutnie oddziaływa na usposobienie i udziela się i obcości. Przybędzie Lili, wspaniały dla niej pani kaskawa weźmie biały kostjum, a chociażby perłowy — jasno — popielaty?

— Dla Lili, mówisz, dla Lili to zrobić? — Tak dla Lili, a cudownie kochanej naszej sąsiadce będzie w tej barwie.

— Mam tam jakąś toaletę popielatą w szatni, ale nie ma dzisiejsze czasy, jest i kostjum biały, ale to nie dla mnie, o, nie dla mnie już... tyle lat noszę stroje czarne, to habit mój.

— Dla Lili proszę ten czarny habit zrzucić, — nacierała Halina coraz to bardziej. Pozwoli pani, że pobiegnę do panny Ireny i karze zaraz przetrzeć kostjum w imieniu pani?

Z POGRANICZA.

KRONIKA.

Sobota, dnia 25. kwietnia 1931 r.
Marka Ewangel.

Wschód słońca o godz. 4.19. Zach. o godz. 6.48.
Wschód księży. o godz. 9.47. Zach. o godz. 2.25.

Stan pogody według sprostowań Stacji Meteorologicznej San-doniersko-Wielkopolskiej Hodowl Nasion w Antoninach Piask. dnia 24. 4. godz. 7 rano: Temper. powietrza + 5.4, wiatr n. d. o prędkości 1 ms. og. dnie, ciśnienie atmosferyczne 755.9 wilgotność 87%. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa + 12.1 najniższa + 0.5. Ilość opadu 0.0 mm.

LESZNO.

Dziś (24. 4.) Słow. Młodych Polek: wiecz. po nabożeństwie zbiórka IV. zastępu w Ognisku. O punktualne przybycie wszystkich druhen prosa Zast. Baczność „Sokół”! Ćwiczenia druhen o godz. 8-mej wiecz. w Ćwicznym mieście. Czołem! Naczel. Baczność „Sokół”! Ćwiczenia młodzieży o godz. 6.30 wiecz. w Ćwicznym mieście. Czołem! Naczel. Słow. Młodych Polek: po nabożeństwie wiecz. zebranie Patronatu i Zarządu w Ognisku. O łask. przybycie prosa Prezeska.

Jutro (25. 4.) N. P. R. filja Leszno: mies. zebranie wiecz. o godz. 8-mej w lokalu p. Klemczaka przy ul. Szkolnej. Zarząd.

Zw. b. Uczestn. Powstań Nar. R. P. gr. Leszno: nadzwyczajne zebranie w sprawie obchodu uroczystości 3 maja o godz. 20.00 w Hot. Polskim. Bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich członków pożądana. Wolność! Zarząd.

Popitrze (26. 4.) K. P. W.: od godz. 10 na strzelnicy wojskowej ostre strzelanie dla przedpob. oraz dla zesp. 6 strzelców, którzy osiągnęli najlepsze wyniki w dniu 12. bm. Zarząd.

Zebranie kwart. Polsk. Zw. Zaw. „Praca” o godz. 2 na sali p. Klemczaka Dwa referaty i sprawy filijne. Uprzasza się kol. o liczne przybycie. Zarząd.

Zebranie Zw. Prac. Kolej. „Praca” filji Leszno o godz. 11-tej w lokalu p. Klemczaka ul. Szkolna nr. 4. O liczny udział prosa Zarząd.

Wiadomości kościelne.

Dziś — w sobotę — w dniu św. Marka o godz. 7 procesja około kościoła. W niedzielę po nieśpórach o godz. 3.30 w kaplicy Serca Jezusowego zebranie młodzieńców z żywego różańca, a w kościele zebranie III. Zakonu. We wtorek od godz. 4 popołudniu słuchanie powieści sw. „Kanonice”; przybędą do pomocy także pozamiejscowi kapłani. W niedzielę 3-go maja kończy się w naszej parafii czas do przyjmowania sakramentów św. Wielkanocnych, dla tego przypominamy, że każdy katolik jest pod grzechem śmiertelnym zobowiązany obowiązek ten spełnić. — W piątek rozpocznie się majowe nabożeństwo: w dni powszednie o godz. 7.30 wieczorem, w niedziele i święta w połączeniu z nieśporami.

3. 3. Maja. Zbliża się dzień 3 Maja, dzień święta narodowego, które należy uczcić odpowiednio. Uczynimy to, składając groźną na oświatę ludu przez kupowanie nalepek i chorągiewek o barwach narodowych. Kupować należy chorągiewki z napisem T. C. L. (Towarzystwo Czytelni Ludowych), gdyż tylko z ich sprzedaży dochód przeznaczony jest na wspomniany cel. Nalepki po cenie 15 gr. nabyć można we wszystkich księgarniach i składach papieru.

4) Miła rozrywkę przygotowuje wszystkim w niedzielę 26. bm. Żeńskie Tow. Gumn. „Sokół” przez

wystawienie wesołej sztuki scenicznej p. t. „Letnicy”. Przedstawienie odbędzie się o godz. 8-mej wiecz. w sali na boisku „Sokoła”.

5) Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowo-Handlowej Żeńskiej w Lesznie podaje do wiadomości, że dnia 26. kwietnia br. od godz. 12 do 13-tej odbędzie się konferencja wywodowa. Szanownych Rodziców lub ich zastępców, uprasza się o komiczne przybycie. (—) St. Orłowska, Dyr. Szk.

6) Dyżur lekarski w niedzielę 26. 4. pp. dr. Niessing i dr. Jorga. Otwarta jest apteka pod Orm. 1, „Stella — Golebiewo — Polonia” — Leszno.

W nadchodzącą niedzielę „Polonia” wystąpi w oddzielnym składzie. Mecz odbędzie się punktualnie o godz. 4-tej na boisku „Polonii” szosa stryżewicka. Tamże gra o godz. 1-szej „R. K. S.” — Rawicz — „Polonia” II. (25 minutowe dokonanie meczu).

7) Z kinoteatrów. Od wczoraj wyświetla kinoteatr „Imperial” nowy obraz, którego główną nowością jest wystąpienie Harolda Lloyd’a w filmie dźwiękowym. Treść filmu sensacje amerykańsko-chińskie, efektywny pościg przemysłników opium. W ten zasadniczo dramatyczny wątek akcji wpleciono mnóstwo scen, epizodów humorystycznych. Stąd wielkie urozmaicenie dla spragnionych różnorodnych wrażeń i przyjemnie rozrywki.

ZABOROWO.

20) Druhow Grupy Zw. b. Uczestników Powstań Narodowych R. P. zawiadamia się, że w niedzielę, dnia 26. bm. o godz. 5-tej po poł. w nowej szkole odbędzie się miesięczne zebranie członkowskie. O liczne i punktualne przybycie prosa Zarząd. Sympatycy chętnie widziani.

20) Baczność! Tut. Koło Muzyczne „Gwiazda” urządza 7. czerwca br. wielki konkurs muzyczny o cenne nagrody. W konkursie mogą uczestniczyć wszelkie orkiestry miasta Leszna i okolicy (lecz tylko cywilne). Mogą brać również udział mniejsze zespoły muzyczne. Wszelkich informacji co do warunków konkursu można zasięgnąć ustnie i pisemnie u prezesa Koła Muzycznego p. Marcinkowskiego Feliksa, Zaborowo, Rynek, Restauracja pod „Winogronem”. UCHOWA.

21) Zebranie Kółka Rolniczego w Święciechowie odbędzie się po nabożeństwie w niedzielę, dn. 26. bm. w sali p. Białasowej. O liczny udział prosa Prezes Powiatowy i prezes Kółka.

GONIEMBICE.

22) Kółko Rolnicze. W niedzielę, dnia 26. bm. po nabożeństwie odbędzie się zebranie Kółka Rolniczego, na którym referat wygłosi Sekretarz Pow. p. Górski. O liczny udział członków prosa Zarząd.

WŁOSZAKOWICE.

23) Zebranie miesięczne Stow. rezerw. i b. wojsk R. P. odbędzie się w niedzielę, dn. 26. bm. na sali p. Matysiaaka zaraz po nabożeństwie. Przybycie wszystkich Kolegów zrzeszonych konieczne. Sympatycy mile widziani. Zarząd.

Do Wszystkich Bractw Kurkowych Okręgu Leszno.

Przypominam, że w niedzielę, dnia 26. bm. o godz. 11-tej w Lesznie w Strzelnicy odbędzie się odprawa prezesów, komendantów i skarbników Bractw.

Przybycie wszystkich wyżej wymienionych obowiązkowe.

(—) Dr. med. Polewski, prezes Okręgu.

— Nie potrzeba, Halaś! — broniła się gościem zniechęceni.

— Ale to konieczne! kaskawa pani pozwoli, — wołała Halina już z oddalenia, spiesząc do dworu. Pani Iza i p. Ofelia spoczęły na ławce.

— Staram się wszelkimi sposobami zapomnieć o trosce mojej; czynię wszystko, co możliwe, by duszę zdźwignąć coraz to wyżej i oderwać od ziemi, zupełnie, ale boleśń idzie powrotną falą... — skarżyła się p. Ofelia, zalamując głowę.

— Wiem, że stworzyłaś sobie odrębny świat, nie mając szczęścia w domu. Wiadomo mi, że opiekujesz się ludem, dbasz o jego wiedzę i higienę, odkrywasz nawet biedną działkę bielizną i sukniami twej roboty, ale może lepiej byłoby dla ciebie, gdybyś więcej czytywała, jednak tylko rzeczy naukowe.

— Czynię i to, lecz troska oślubiła mi umysł, nie zawsze jestem usposobiona po temu, a gdy biorę beletrystykę do ręki, to odżyja we mnie zbyt żywe wspomnienia — i wówczas żal tak beztętny rozpięta mi serce, że zdaje mi się, że zmysły postradam, albo oszaleję z bólu i tęsknoty za tymi, którzy już odeszli niepowrotnie w lepsze krainy. Tęsknię za ojcem — kochał on mnie gorąco, jako najstarszą swoją córkę, umiałać mi na dogodzić. Wyrezytowałem go też nieraz, dzielił się ze mną każdą swoją troską, O, jaki to był sercowy człowiek!

— Szlachetny człowiek, — dodała p. Iza.

— Tęsknię wówczas za matką, która mi wychowała w pociągach wyższych; zalecała mi wielkie nasytyniejsze ideały życiowe, a brzydzić się, jak raz, wszelką podłością i zgłupniała zmysłowość.

— Zaczyna to była matka, wychowała ci też duszę kryształową i taką duszę chcesz ukształcić w Lilianę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

